Nr. 273. — *Środa 1 Października 1884.* — **Rok II.**

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) — Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. na pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Remigiusza.
Czwartek: Leodegarda.
Piątek: Kandyda.
Sobota: Franciszka seraf.
Niedziela: 18 po Św.
Poniedziałek: Brunona.
Wtorek: Justyna.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschod słońca o 6 g. 5 min.
Zachód słońca o 5 g. 33 min.
Barometr: 739 — Pogoda niepewna.

Od Administracji.

Dla uniknienia możebnych reklamacyj, podajemy do wiadomości Szanownych P. T. Abonentów, że **tylko ci**, którzy zaprenumerowali **kwartalnie**, otrzymają początek powieści „Motory życia“.

Wiadomości z Wiednia.

(Coś niecoś o wspólnym budżecie. — Obsadzenie opróżnionych stolic biskupich w Galicji. — Komu będzie poruczoną budowa dworca gościnnego (Kurhausu) w Krynicy).

(X). Tajemnicza zasłona ukrywająca budżet wspólny przed oczami zwykłych śmiertelników, aż do czasu zebrania się wspólnych delegacyj uchyliła się nieco ostatnimi dniami i jak przewidzieć można było, wygląda z niej nowa nadwyżka w rozchodach... Przedewszystkiem potrzebne być mają na rzecz marynarki nowe i znaczne wydatki. Marynarkę trzeba „podnieść“, tego domagało się już w zeszłym roku wielu wybitnych członków delegacyj z „cis“ i „trans“; obecnie ministerstwo uczyniło zadość temu patrjotycznemu wezwaniu: flotyla torpedowa musi być powiększona, a prócz tego potrzeba gwałtem i nowych parowców awizowych. Liczb szczegółowych dzienniki półurzędowe jeszcze dotychczas nie podały; mały przedsmak ogólnej sumy możemy jednak już i teraz mieć, bo powiadają nam, że jeden statek awizowy obliczono na okrągłą sumkę 1,200.000 zł.

Druga pozycja dotyczy reaktywowania „Josephinum“ czyli akademji medycznej, mającej na celu kształcenie lekarzy wojskowych. Węgrzy wprawdzie nie bardzo za tem pociągają, bo akademja ta miałaby istnieć w Wiedniu, a to im za nadto centralizacją i germanizacją pachnie, ztąd też i do chwili obecnej jeszcze nie wiadomo, czy propozycja owa przyjętą zostanie. W końcu żądać będzie minister spraw zagranicznych prócz wielu innych zwykłych rzeczy także około 50.000 zł. jak twierdzą, na pomnożenie i reformę urzędów konsularnych i przedłoży w tym przedmiocie delegacjom obszerne memorandum.

Od lat kilku słyszymy ciągle o reformie konsulatów; wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych objeżdżali kilkakrotnie Wschód, by zbadać dokładnie obecny stan rzeczy i wypracować nowy regulamin; stan kupiecki domaga się także tego samego od bardzo długiego już czasu, więc być może, że teraz pożądana zmiana pod tym względem nastąpi i że konsulaty na przyszłość i sprawom handlowym i ekonomicznym państwa, które zastępują, większe niż dotychczas oddawać będą usługi. O przedłożeniu depesz i not dyplomatycznych czyli tak zwanym Rothbuch'u dotychczas nic jeszcze nie słychać. Może nie ma się o co dopominać nareszcie.

Żyjemy w czasach pokoju. Z Rzymu dochodzi nas także nowa wieść pokojowa. Oto bulla papieska, zarządzająca utworzenie nowego ruskiego biskupstwa w Stanisławowie już niezadługo ma być ogłoszoną. Skoro rada państwa dotyczący kredyt uchwali, zostanie oczywiście i biskup nowy mianowany. Powiadają, że ma nim być ks. Julian Pełesz, dotychczasowy dziekan ruskiej kapituły lwowskiej i autor kilku dzieł religijno-historycznych. Arcybiskupem lwowskim i metropolitą Rusi, byłby w takim razie mianowanym dotychczasowy administrator archidjecezji ks. biskup juliopolitański i. p. i. dr. Sylwester Sembratowicz, natomiast ks. biskup Morawski ma objąć stolicę arcybiskupią łacińską opróżnioną po św. p. ks Wierzchlejskim. Są to wiadomości bardzo prawdopodobne, ztąd też i od dłuższego czasu je tutaj Koła poinformowane wzajemnie sobie podają. W każdym razie już w bardzo krótkim czasie rzecz rozstrzygniętą zostanie.

Natomiast rozstrzygniętą już została sprawa budowy dworca gościnnego czyli tak zwanego „Kurhausu w Krynicy. Jak wiadomo rozpisało było ministerstwo rolnictwa konkurs na przedłożenie planu budowy, a dyrekcja domen i lasów była powołaną ocenić nadesłane projekta przy pomocy innych fachowych znawców. Nagrodę pierwszą otrzymali pp. Niedzielski i Feintuch-Zawiejski architekci przebywający w Wiedniu i protegowani przez najbardziej wpływowe koła galicyjskiego samorządu. Jednak już na wystawie nadesłanych planów, które dyrekcja domen i lasów dla publiczności już po premiowaniu we Lwowie urządziła, dawały się słyszeć głosy znawców rozdzielające zupełnie inaczej rozpisane premie. Plany te powędrowały później do Wiednia do oceny ministerstwa rolnictwa, lecz że ministerstwo rolnictwa nie posiada biura technicznego, przeto wysłało te plany do ministerjum spraw wewnętrznych, posiadającego osobne biuro techniczne, do rozpatrzenia. Po dokładnem zbadaniu sprawy oświadczył p. radca ministerstwa Winterhalder naczelnik tego biura, iż budowa tylko podług planu który przedłożyli pp. Wassilko Józef i Graber Franciszek (obaj w Wiedniu: p. Wassilko inżynier przy kolei północnej, a p. Graber autoryzowany architekt zatrudniony także przy niższo-austrjackiem namiestnictwie) wykonaną być może, a to dlatego, ponieważ plan ten jest z wszystkich nadesłanych najodpowiedniejszy i najtańszy. Plan ten nadesłany przez autorów pod dewizą „powietrze i światło“, zwracał na siebie podczas wystawy lwowskiej powszechną uwagę rzeczoznawców a zyskał prócz tego i pochwalne odszczególnienie z strony dyrekcji lasów i domen i bardzo przychylną ocenę z strony techników i miejscowej prasy, a to tak ze względu nader praktycznego rozkładu budynku jakoteż i z powodu wdzięcznej choć poważnej struktury, zastosowanej do górskiego klimatu i do otoczenia. Architektoniczna część nieprzeładowana ozdobami ujmuje widza prostotą kształtów i poprawnem zastosowaniem i czystością stylu włoskiego odrodzenia. Więc też i panom Wassilkowi i Graberowi wykonanie onej budowy definitywnie i z całą pewnością poruczonem będzie. Cieszy nas, że p. Wassilko nowe zdobył uznanie dla swej gorliwej a sumiennej pracy. Jest to tylko dalsze odszczególnienie w jego dotychczasowej działalności. Dotychczas prócz wielu innych większych robót skreślił plany dla zabudowań mieszkalnych i gospodarskich z zastosowaniem najnowszych urządzeń dla hr. Gołuchowskiego w Skale. Znawcy chwalą praktyczną i piękną budowę. Obecnie wygotował plany celem przeistoczenia i rekonstrukcji starożytnego zamku jagiellońskiego w Bieczu dla obecnego właściciela pana notarjusza Znamirowskiego z Gorlic. Plany jego dotyczące rekonstrukcji dworca kolei żelaznej cesarza Ferdynanda w Wiedniu przyniosły mu na wystawie paryskiej medal złoty i pochwałę; prócz tego znany jest w tutejszych kołach rzeczoznawców jako poważny znawca sztuki budownictwa i jej historji a jako historyk sztuki stanowi powagę co do rzeczy średniowiecznych.

Klasztory polskie.

Pod tym napisem czytamy w tygodniku *Łączność*: Obrońcy niemieckich obserwantów nasyłanych do klasztoru OO. Dominikanów, we Lwowie, wyczerpawszy wszystkie swoje materjały obrony w jednym artykuliku kronikarskim, wciągnęli między zwolenników obserwy, dla obałamucenia czytających, nawet osoby takie, którym się o tem ani śniło.

Oto korespondent ze Lwowa do *Kurjera Poznańskiego* donosi mu w prostocie ducha o rzeczy zupełnie nowej, jakoby pomiędzy innymi „zgodził się na obserwę ksiądz opat Józef Nowakowski z Żółkwi,“ który nie jest nawet Dominikanem, i zasługi swoje dla kraju i narodu jako żołnierz, ksiądz i obywatel dokonał na innem polu, a nie w obserwie zakonnej. Zapewne korespondent miał na myśli ks. Nowakowskiego, prowincjała Dominikanów prowincji ruskiej, który przyjęciem obserwy i oddaniem majątku Dominikanów lwowskich Niemcom, po raz pierwszy wypłynął na widownię publiczną. Zarzucając *Kurjerowi Lwowskiemu* mięszanie się w sprawy kościelne, albo nie zrozumiał *Kurjera Lwowskiego*, albo z umysłu i złośliwie inne zamiary mu podsuwa, chcąc tym sposobem argumenta jego, oparte na słuszności i prawdzie nieco osłabić. Ani *Kurjerowi Lwowskiemu*, ani żadnemu katolikowi dziś na tem nic nie zależy, czy ksiądz spełnia funkcje swoje kościelne w butach czy w pantoflach. Sprawa, o którą tu chodzi, nie ma nic wspólnego z religią i nikomu na myśl nie przyszło mięszać się w sprawy religijne. Chodzi tu tylko o to, aby majątki i klasztory polskie nie były oddane na łup cudzoziemcom wbrew wyraźnej intencji fundatorów i z wielką krzywdą dla sprawy narodowej.

Klasztory polskie spełniały i spełniają obecnie swą missję z postępem czasu i duchem narodu po woli fundatorów, którzy jako synowie Polski, uposażając je hojnie majątkami polskiemi, nie uwolnili ich bynajmniej od ofiar i służenia narodowi, a klasztory polskie od tych obowiązków nigdy się nie wyłamywały. W dobrej i złej dobie służyli i służą one krajowi, a przywiązanie ich do sprawy narodowej zapełnia najpiękniejsze karty historji polskiej.

Czy w życiu ich klasztornem panuje ascetyzm i ścisła obserwancja reguły zakonnej, to jest sprawa ich własna, sprawa domowa, do której nikt niepowołany mięszać się nie ma prawa. Inna atoli jest rzecz, gdy w klasztorach na ziemi polskiej zasiądą Niemcy, Włochy, Hiszpanie, a majątki ziemskie staną się koloniami cudzoziemców. W takim stanie rzeczy, nikt też od nich spodziewać się nie może, aby byli wierni krajowi i pożyteczni sprawie narodowej.

Dziwnem jest zaślepienie niektórych dzienników polskich, którzy w wynarodowieniu klasztorów polskich nie upatrują nic złego, gdy na przechodzenie majątków polskich w ręce cudzoziemców, nie mają dosyć słów oburzenia. W czem widzą różnicę? Wynarodowienie klasztorów polskich zagraża daleko większem jeszcze niebezpieczeństwem, bo wynarodowieniem młodzieży polskiej, któraby pod takiemi warunkami wstąpiła do klasztoru. Oto mamy żywy przykład, którego tyl-

ko ten się nie obawia, kto nie zna reguły zakonnej. Na magistra nowicjuszów przysłano Niemca Haindla. Obedjencja zakonna wymaga od nowicjusza, aby z przestąpieniem furty klasztornej i i przywdzianiem habitu zakonnego, umarł dla świata, aby odtąd mówił, czuł i myślał tylko tak, jak i co mu jego magister wpajać będzie.

Nie możemy też żądać od magistra Haindla, aby obok praktyk ascetycznych i religijnych wpajał w nowicjusza miłość ojczyzny, która mu jest zupełnie obcą, a zważyć należy, że reguła zakonna nie zabrania miłować ojczyzny a nawet poświęcać się dla niej. To nam tłómaczy te wzniosłe postacie zakonników, które niezrównanemi przykładami poświęcenia i pracy dla ojczyzny i kraju otoczone są dziwnym urokiem i uwielbieniem, na których młodzież nawet świecka uczy się miłości ojczyzny. Życie ascetyczne przy ścisłem zachowaniu reguł zakonnych spotęgowały w nich te uczucia. Inaczej się dziać będzie, gdy nowicjusz Polak, jeżeli się wogóle który do klasztoru wstąpić odważy, potęgować będzie swe uczucia w kierunku odmiennym, nawet może wręcz przeciwnym.

Nie występujemy przeciw obserwie i regule zakonnej, i owszem, kto się poświeca życiu zakonnemu, kontemplacyjnemu, świątobliwemu, niech będzie prawdziwym zakonnikiem, otoczony prawdziwą i rzetelną czcią i poważaniem, — nie chcemy jednak, aby z klasztorów polskich wiał duch cudzoziemczy, ażeby młodzież polska nie miała do nich przystępu, albo była w nich wynarodawianą. Przeciw temu zaprotestować powinien kraj cały w drodze poważnej i legalnej, gdyż inaczej straciłyby klasztory polskie rację bytu.

Kurjerowi Lwowskiemu który w tej tak ważnej sprawie sam jeden stanął na wyłomie, i który wśród wszechstronnych pocisków nie opuszcza go, oddajemy nasze zupełne uznanie, życzymy wytrwałości i pożądanego skutku.

Wystawa płodów

pszczelnictwa, ogrodnictwa i przemysłu domowego.

(L) **Tarnopol 28 września. (Sadownictwo. Ogrodownictwo).** Wyprowadzić ze stanu zaniedbania uprawę szlachetniejszych płodów i nadać jej więcej postępowy i na szerszą skalę obliczony kierunek, było gorącem pragnieniem towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego. Obecna wystawa świadczy wymownie, o ile zadanie to się powiodło. Z całej literalnie Galicji nadesłano mnóstwo okazów tak owocowych jako też ogrodowych, dając nam wielki obraz tego, co dokonać dotychczas zdołano. Tłumnie krążący goście najwięcej się tu zatrzymują, panie zwłaszcza, znakomite tego działu znawczynie, wydają okrzyki podziwu na widok doborowych owoców, warzyw i ślicznych kwiatów. Tych ostatnich dostarczyli p. Riedl (Lwów) i p. Kaczyński w wielkiej ilości. Bukiet ułożony przez pierwszego mistrzowskim doborem barw ściąga licznych widzów.

Ogrodownictwo reprezentowane jeszcze silniej niż sadownictwo doprowadziło do rezultatów wydatniejszych.

Trzymając się zasady, że należy szukać przedewszystkiem płodów przez wieśniaków wypielęgnowanych, bo na nich najlepiej się okazuje, o ile dział ten postąpił, byliśmy przyznaję w kłopocie, gdyż wystawców, w tym oczywiście dziale, wieśniaków jest najmniej, ale już ci, którzy obesłali wystawę mają się czem pochwalić. Należy tu przed wszystkimi Grabowski (Szląsk pruski), i mieszkańcy Mikuliniec.

Większy kontyngens wystawców znaleźliśmy między mieszczanami; piękniejsze okazy owoców (zimowych) podali: Kuczer Jan (Tarnopol) Czumak Grzegorz (Tarnopol).

Rozkoszować się zaś prawdziwie dopiero mogliśmy owocami, które nadesłali wiejscy nauczyciele i księża, bezsprzecznie dwa te stany uprawę ogrodowiny i sadownictwo mimo najbardziej uciążliwych warunków bardzo wysoko podnieść zdołały. Janicki Józef (nauczyciel z Bajkowięc) nadesłał śliczną głowiastą kapustę, ogromną cebulę i buraki; ks. I. Szydłowski (Staromiejszczyzna) piękne jabłka, śliwki, cebulę i bardzo piękne kartofle; ks. Kośnierski Teodor (Uhrynów) kilkanaście gatunków winogron, wcześniejszych i późniejszych, o gronach wielkich, słodkich, przeźroczystych, bardzo ładne i smaczne gruszki o barwie drzewnej, Rożański Jan (Bochnia, z ramienia tow. pszczel. ogr.) dostarczył pięknych owoców i nasion roślin miododajnych, Myszal naucz. owoców, Korzeniewicz Włodzimierz (naucz. Kołomyja) ogromną kapustę i kalarepę; pominąć także na tem miejscu nie możemy Kurowskiego Feliksa (naucz. Zadniszówka), który przysłał gruszki zimowe i śliwki węgierskie, Mikołaja Kolenniaka (naucz.) wystawcę ogromnych doborowych jabłek, Jana Jabłkowskiego wystawcę również jabłek, w wyborowym gatunku, i Klemensa Żmura. Ks. Piskorski dał olbrzymie o ładnym różowym kolorze buraki, Różański dużą kalarepę, Ks. Warapuczyński jabłka, Sławiński (Kołomyja) owoce. Profesor tutejszego seminarjum nauczycielskiego p. Boberski zasługuje na pochlebną wzmiankę za wyborną do gotowania w późnej nawet jesieni, kukurudzę Tuscarora, i bardzo ładne owoce. Prof. Boberski zajmuje się gorąco uszlachetnianiem owoców, pisał nawet w tej mierze specjalną rozprawę, którą zalecić możemy. Najpiękniej przedstawia się jednak oddział dóbr Rogóżna (hr. Karnicki) koło Sądowej-Wiszni, i warzywa cudowne, dobrane pięknie, buraki pastewne, olbrzymiej wielkości, ogromne i twarde jak kamień głowy niebieskiej kapusty, pomidory uderzające dorodnością, a len jak jedwab. Zarząd dóbr Płotycze wystawił okazy chmielu. Dr. Ebermann (Kamionka) nadesłał bardzo wiele gatunków jabłek i gruszek, owoce imponujące wielkością, szlachetnością i smakiem; warzywa jego zaś zalecają się doborem, mianowicie cebula saska, pietruszka i marchew. Pięknych jarzyn kosz przysłał Ryszard Janicki; najwięcej zasługują na uwagę jego kapusta i dynie. Marja z Teodorowiczów Janoszyna (Strzylcze) przysłała bardzo piękną kapustę włoską i kalarepę. Brzoskwinie piękne hr. Dzieduszyckiego. Śliczny urządził pawilonik pan Fedorowicz: oprócz płóciennych wyrobów, o których na innem miejscu, znajdujemy tu doborowe jabłka, winogrona i śliwki. Tyle z działu tego zdołaliśmy zapamiętać, wyczerpać oczywiście wszystko to trudne zadanie, zwłaszcza że jeszcze ciągle nowe przybywają okazy.

Przybył tu wczoraj pan marszałek, a dzisiaj namiestnik, podejmowani serdecznie, z zapałem i uroczyście.

Pan marszałek oglądał dzisiaj wystawę w towarzystwie hrabiego Koziebrodzkiego i Wł. Dzieduszyckiego zatrzymując się dłużej około okazów piękniejszych. Napływ gości ogromny, ścisk w pawilonach. Liczniej niż poprzednio zjawili się wieśniacy i mieszczanie oglądając z ciekawością wszystko, wszystkiem żywo się interesując, dopytując o rzecz każdą. Dr. Ciesielski, niestrudzony, gromadzi ich masy koło siebie objaśniając najuprzejmiej.

III zjazd członków gal. Towarzystwa leśnego.

Przemyśl, 29 września. (Drugie posiedzenie). Z pomiędzy wniosków pojedynczych członków wywołał żywszą dyskusję wniosek Broniewskiego w sprawie wynagrodzenia gmin, które swoje ekwiwalenta lasowe rządnie zagospodarowują. Uchwalono odnieść się z tem do ministra rolnictwa. Dalej przedstawił radca Lettner spostrzeżenia swoje w Tatrach, mianowicie w Zakopanem, gdzie nieracjonalna gospodarka przez spekulantów prowadzona obnaża stoki gór z drzewostanów. Z poetycznem namaszczeniem wzywał on, aby naród polski ochronił tak wspaniałe dzieła natury i użył wszelkich środków, chociażby za pomocą dobrowolnych składek do wydobycia tego majątku z rąk obcych. Wniosek ten gorąco poparł czł. Rosinkiewicz i wyraził przekonanie, że dziennikarstwo poprze wniosek będący wielkiej doniosłości dla całego kraju i narodu.

Zgromadzenie wniosek radcy Lettnera przekazuje Wydziałowi Tow. do ściślejszego rozpatrzenia.

Nakoniec na wniosek Wydziału zamianowano członkami honorowymi: JE. hr. Alfr. Poto-

---

Pamiętnik Heleny.

(Ciąg dalszy.)

Nareszcie obraz mój został skończony i dostał się na wystawę. Drżałam przy tym pierwszym występie, ale powodzenie moje było zupełne, krytyka wyraziła się bardzo pochlebnie o świeżym nieznanym talencie, artyści starali się mię poznać, od razu i nadspodziewanie stałam się znaną osobą, imię moje wymawiano przepowiadając mi świetną przyszłość.

Pierwszy ten tryumf odczułam żywo. Nie mogłam się powstrzymać, od łez radości, a najmilsze mi były życzenia szlachetnego mego przyjaciela.

Uścisnąwszy mi rękę i patrząc głęboko w oczy ten człowiek, który mi tak sprzyjał i tak rozumiał, powiedział:

— Lepszą część życia wybrałaś pani, panno Heleno, sztuka nie zawodzi, nie jest zmienną, ona pociesza, koi i nagradza.

Teraz już stanowczo wyjazd mój do Włoch był postanowiony. Ojciec ofiarował znaczną sumę, a matka miała mi towarzyszyć. We Włoszech miałam zabawić dwa lata przynajmniej, ucząc się u najlepszego z mistrzów. Z żalem serdecznym żegnałam moich. Ludwinia śmiejąc się uścisnęła mię, zawsze pełna nadziei rzekła:

— I ja tam przybędę wkrótce i ja będę artystką.

We Włoszech zaczęło się życie zachwytów i usilnej pracy. Całe dnie przepędzałam w galerjach, kopjując arcydzieła mistrzów, czasami tworzyłam coś drobnego, unosząc się myślą nad ziemię, nad smutną rzeczywistość i cierpienie życia. Czas mijał z szybkością niesłychaną. Czułam się szczęśliwą, radość przepełniała mi serce a wdzięczność czułam dla stwórcy.

Matka moja tak delikatnego zdrowia, pod wpływem ciepłego klimatu nabierała sił i dobrego wyglądania, mieliśmy pomieszkania w prześlicznem położeniu, żyliśmy jak w raju. Dostawałyśmy często listy od ojca, w domu wszystko było dobrze, doktor miał być wesół, bo Ludwinia śpiewała nieustannie.

Trwało to rok cały. Jednego dnia dostałyśmy niespodziewaną i radośną nowinę, że Ludwinia została matką małego synka. Doktor miał szaleć z radości. Teraz, pisał mój ojciec, już wszystko będzie robił, co żona zechce, tak jest wdzięczny za to dziecię. Gniewa mnie ta jego słabość nie męska, on źle na tem wyjdzie. Nim Ludwinia została matką, historje z nią wyprawiał, nie mogła śpiewać, więc były dąsy, płacze, narzekania na stan swój, na to biedne dziecię, które przybyć miało dopiero, on jej dogadzał, nadskakiwał, po nogach całował, żeby się uspokoiła. Do reszty ją zepsuje, nawet z niej matka dobra nie będzie, ona stawia swą piękność wyżej niż wszystko!

Ale matka moja przeczytawszy ten ustęp, zaprzeczyła temu.

— Właśnie, że Ludwinia teraz się zmieni zupełnie. Najlekkomyślniejsze kobiety zostawszy matkami, zmieniły się; jej tego potrzeba było; synek przywiąże ją do domu, każe zapomnieć o pretensji i strojach.

Po jakimś czasie dostałyśmy znowu list od ojca, w którym donosił nam, że przypuszczenia jego sprawdziły się. Tak próżna kobieta nawet uczuciem macierzyńskiem zbawiona być nie może. Doktor czuje się teraz powtórnie nieszczęśliwy, widząc biedne dziecię zaniedbane. Matka wcale nie myśli o niem, zostawia je na mamkę i bonę w osobnym pokoju, rzadko nawet bierze na ręce, bojąc się, żeby jej sukni nie zmięło, a sama po całych dniach bawi się, śpiewa, szuka rozrywek. Już ją odeszła myśl o stawie, ale stara się popisywać w salonie, gdzie jej piękny głos podziwiają. Doktor nie ma na to rady, robił jej uwagę, że dziecię tak zostawić zawsze same się nie godzi, okazał nawet raz tyle energji i powiedział, że kiedy ona nigdy przy synie nie chce przepędzić wieczora, to on ojciec ją zastąpi i oświadczył kategorycznie, że zostanie w domu. Ona roześmiała się z tego złośliwie i poszła sama. Na ten brak serca porwała go już niechęć, pozostał przez dni parę, ona zawsze wychodziła sama, a potem młodzi mężczyźni z teatru ją odprowadzali, zaczęli obmawiać i doktor musiał znowu żonie towarzyszyć, bojąc się, aby splamione imię nie dostało się dziecku.

Te wiadomości zasmuciły nas głęboko. Za co Bóg ukarał tak szlachetnego człowieka — taką

kiego, ks. Adama Sapiehę, JE. Włod. Dzieduszyckiego, JE. ministra Falkenheyna i hr. Artura Potockiego.

Dnia 28 w niedzielę odbyła się wycieczka do lasów Krasiczyńskich, gdzie w rewirze Śliwnickim oczekiwał gości ks. Wł. Sapieha i wraz z oficjalistami dóbr oprowadzał po rewirze pełnym wzorów troskliwej opieki i racjonalnej gospodarki.

Około godziny 12 pośród wspaniałych buków przystano na odpoczynek i gdy liczna drużyna zasiadła do olbrzymiego półkola stołów, uginających się pod rozmaitego rodzaju jadłem i napitkiem, dał się niespodzianie słyszeć z ukrycia harmonijny spiew „Oto nasz przecudny bór“ a wszystko z miłem zdziwieniem i odkryciem głów słuchało jak echa gór odbijały ten hymn leśny. Powstał okrzyk: Wiwat! niech żyje lwowska „Lutnia“. Gdy z pośród toastów przyszła kolej na cześć ks. Szwarcenberga, dał się słyszeć spiew „Gde domow moj“ a po skończeniu hymnu obnoszono ks. Szwarzenberga na rękach wśród okrzyków: „na zdar!“ Co żyło z całej piersi wołało a echa niosły ten okrzyk hen w dal do braci Czechów. Po wniesieniu jeszcze więcej toastów na cześć gospodarza ks. Sapiehy, prezesa R. Potockiego i innych wybitnych leśników, dokończono oględzin rewiru i nastąpił powrót do Przemyśla. Ks. Szwarzenberg z swoim towarzyszem Zenkierem przemawiali po kilkakroć po czesku, prosząc by im dano sposobność we własnej krainie odwzajemnić się za serdeczną gościnność.

Goście czescy po zwidzeniu jeszcze pałacu i parku krasiczyńskiego odjechali także do Przemyśla, gdzie wieczorem odbył się koncert „Lutni“ z programem bardzo urozmaiconym. Najlepsze siły tego Towarzystwa brały udział i rzetelnie oczarowały nietylko członków zjazdu ale i mieszkańców. Koncert urozmaicił grą skrzypcową dyr. przem. Tow. muzycznego p. Dietz, który artystycznie wykonał Wieniawskiego Legendę i Mazurek tudzież Riessa Gondolierę. Przed koncertem miał odczyt dr. Stanecki profesor uniwersytetu lwowskiego „Las w obronie własnej wobec spornych teoryj o jego wpływie na klimat“.

Złotousty mowca w znakomitem zestawieniu faktów udowodnił, że las niewątpliwie wpływa na złagodzenie klimatu, a niszczenie tegoż bezsprzecznie zaostrza klimat.

Dzisiaj prowadzono obrady nad pytaniami: jakie rodzaje drzew zagranicznych zasługują u nas na rozpowszechnienie, czy znajdują się u nas drzewostany akacjowe i czy czyniono próby co do trwałości drewna przy budowach; rozprawiano także nad jesionem kalifornijskim (acer negundo californica). Referat o tem miał J. Kudasiewicz z okolic krakowskich. Rozprawy były nader ożywione, które niezawodnie fachowe pismo *Sylwan* poda według zapisków stenograficznych. My poprzestajemy na wzmiance, że zgromadzenie nie oświadcza się za wielkimi plantacjami akacjowych drzewostanów; takiego też a nawet pośledniejszego losu doznał jesion kalifornijski. Referat nieobecnego p. Nowickiego o stanie kultur, o klęskach elementarnych i szkodach przez owady zrządzonych został tylko odczytany.

Na końcu posiedzenia odczytał p. Ligman spostrzeżenia swoje podczas wycieczki w lasach krasiczyńskich, a prezes zamknął tegoroczny zjazd słowami: „do widzenia na rok przyszły w Stryju“.

O godzinie 2 odbył się na zamku objad wspólny pożegnalny, podczas którego grała muzyka wojskowa. Pierwszy toast wniósł prezes R. Potocki na cześć gościnnego miasta Przemyśla w ręce burmistrza dr. Dworskiego, który odpowiedział toastem na pomyślny rozwój Tow. leśnego.

Na zakończenie dodać należy, że „Lutnia“ spiewała w katedrze podczas sumy przy niezmiernym natłoku publiczności. Wywołała ona niezwykły entuzjazm nie tylko w gronie członków Towarzystwa leśnego, gdzie w charakterze członków było 8 amatorów zaproszonych, ale także na koncercie niedzielnym. Przy odejściu pociągu w poniedziałek wieczór do Lwowa publiczność masami podążyła na dworzec, a grono pań ofiarowując pyszny bukiet dyrygentowi „Lutni“ panu Cetwińskiemu prosiło by jeszcze na pożegnanie odspiewano choć jedną pieśń. Poczciwa „Lutnia“ odspiewała też pieśń wędrowca Mendelsohna a gdy pociąg ruszył pieśń „Bywaj zdrów uroczy grodzie“. Rozległy się jeszcze raz okrzyki: Niech żyje „Lutnia“, a panie powiewem chustek pożegnały odjeżdżających spiewaków.

Z katechizmu obywatelskiego

p. Merunowicza, o którym wspomnieliśmy wczoraj, podajemy parę ustępów charakterystycznych:

P. Jaka zachodzi różnica pomiędzy moralnością w życiu prywatnem, a moralnością w życiu publicznem?

O. Żadna nie zachodzi w tym względzie różnica istotna, bo co jest cnotą lub grzechem w życiu prywatnem, to samo jest także cnotą lub grzechem i w życiu publicznem; tylko że dobre lub złe, które popełniamy w prywatnem życiu, idzie w pożytek lub szkodzi tylko nam samym osobiście, co zaś spełnimy dobrego lub złego w życiu publicznem, to idzie w pożytek lub szkodę ogólną społecznem, idzie w pożytek lub szkodę ogólną społeczeństwa całego, do którego należymy, na pożytek lub na szkodę gminy, narodu lub państwa.

P. Które są najważniejsze grzechy obywatelskie?

O. Najważniejszych grzechów obywatelskich jest siedm — mianowicie:

1. Samolubstwo,
2. Pycha,
3. Swawola,
4. Lenistwo,
5. Rozrzutność,
6. Lękliwość,
7. Zdrada.

P. Które są najznakomitsze cnoty obywatelskie?

O. Najznakomitszych cnót obywatelskich jest również siedm — mianowicie:

1. Roztropność,
2. Pracowitość,
3. Oszczędność,
4. Stałość,
5. Karność,
6. Odwaga,
7. Ofiarność.

P. Jak się objaśniają grzechy obywatelskie?

O. S a m o l u b s t w o jest początkiem i źródłem wszystkich grzechów obywatelskich. Człowiek samolubny nic dobrego drugim nie uczyni, więc nie może on także nic pożytecznego zdziałać i dla sprawy publicznej, to jest dla gminy, dla narodu swojego i dla państwa.

P y c h a prowadzi nas zawsze do złych czynów w życiu obywatelskiem. Człowiek, tą niecnotą nawiedziony, gotów bowiem społeczeństwo całe wciągnąć w największe nieszczęście, byle tylko swej marnej dumie osobistej dogodził.

S w a w o l a objawia się przez to, gdy wyłamujemy się z karbów prawa. Nawet w dobrej intencji nie godzi się swej woli osobistej stawić wyżej po nad prawo, ponieważ to wywołuje zamięszanie w w społeczeństwie i nigdy do dobrego nie prowadzi skutku.

L e n i s t w o utrzymuje w ciemnocie i ubóstwie pojedyncze rody, i utrzymuje też w nędzy i ciemnocie narody całe, prowadząc je tym sposobem do zguby nieochybnej.

R o z r z u t n o ś ć marnuje to, co przodkowie zapracowali. Pokolenie rozrzutne, odziedziczywszy po swoich przodkach dostatek wszelaki, zostawia potomstwu w spuściźnie nędzę i upokorzenie.

L ę k l i w o ś ć w życiu publicznem jest ciężkiem przewinieniem, bo kto nie ma odwagi o swoje upomnieć się, gdy potrzeba, ten zatraca łatwo cześć i dobro gminy, narodu swojego i państwa.

Z d r a d a objawia się przez to, gdy ktoś zaprzedaje wrogom sprawę publiczną dla osobistego zysku, lub dla swej pychy. Zdrada jest najbardziej nikczemną ze wszystkich grzechów obywatelskich, i dla tego słusznie prawo karne wszystkich państw naznacza za zdradę sprawy publicznej śmierć haniebiącą. Imie zdrajcy okrywa hańba w najpóźniejsze pokolenia.

P. Jak się objaśniają cnoty obywatelskie?

O. R o z t r o p n o ś ć uczy nas tak kierować się w działaniu naszem w służbie publicznej, azeby to w każdym razie wyszło na pożytek społeczeństwa; roztropność obywateli prowadzi naród do szczęścia, swobody i sławy.

P r a c o w i t o ś ć stanowi podwalinę potęgi narodów. Naród pracowity wzrasta ustawicznie w siłę i zasobność; szanują go przyjaciele i nieprzyjaciele.

O s z c z ę d n o ś ć zachowuje to, co pracowitość przysporzyła. Gdzie obyczaj narodowy zaprawia młodzież do gospodarności, tam społeczeństwo potężnieje krzepko, bo nowe pokolenia nie marnują nic z tego, co dawne pracą swoją zdobyły, a dodają jeszcze ustawicznie coraz nowe nabytki.

S t a ł o ś ć obywateli nie dozwala społeczeństwu zboczyć od wytknięytch celów. Klęski i przemoc wroga nie ugną narodu, którego synowie posiadają cnotę stałości, ponieważ w złej i dobrej doli ojczyzny nigdy oni z drogi obowiązku nie zejdą.

K a r n o ś ć nadaje siłę społeczeństwu. Naród, przyzwyczajony do uszanowania dla prawa, stoi jak wojsko pod dobrą komendą — niezłomnie. Jak karne wojsko, tak i karny naród nie łatwo zwyciężyć.

O d w a g a obywatelska objawia się nietylko w waleczności wojennej, lecz i w codziennem życiu potrzeba nieraz wiele odwagi, aby zawsze tak postępować, jak nam prawo i sumienie nasze działać nakazują — bez obawy zemsty nieprzyjaciół możnych albo też strat jakichś dla siebie. Taka cnota zowie się także „odwagą cywilną“.

O f i a r n o ś ć jest najwyższą cnotą obywatelską. Ona nas uczy dla dobra powszechnego poświęcać pracę naszą, mienie i życie, tak własne

---

żoną, a przecież Ludwinia z natury nie była złą, tylko źle wychowaną i próżną. Wydano ją przy tem bez miłości, li tylko dla majątku i stanowiska. Miała za mało rozumu, za wiele miłości własnej, aby tak zacnego człowieka ocenić, jakim był doktor. Myślała, że ona to powinna być ubóstwianą, nic nie dając w zamian.

Długi czas znowu nie miałyśmy wiadomości, drugi rok zbliżał się do końca, ja pracowałam nieustannie; nie miałam wiele czasu na smutki. A przecie przychodziły chwile w których czułam, że sztuka, że artyzm tylko, nie wystarcza kobiecie. Czasami serce moje odzywało się niewypowiedzianą tęsknotą, za czemś innem, za uczuciem, którego doznać nie mogło i nigdy nie dozna... a które jedyuie jest promykiem świetlanym życia, jest tą gwiazdką, której wspomnienie nawet, dalszą przestrzeń życia nam ozłaca. Wtedy porywał mię płacz spazmatyczny. Czułam się wydziedziczoną, samą pośród stworzeń, których miłość łączy i koi, ale chwile słabości pokonywałam silną wolą, chwytałam za pędzel i tonęłam w pracy, która jedynie jest lekarką chorej duszy, zwichniętego życia.

Nareszcie skończył się termin pobytu naszego we Włoszech, wybrałyśmy się z powrotem. Byłam zadowoloną już z tego, tęskniłam za krajem, za swoimi i pragnęłam uścisnąć ojca co najprędzej, a talent mój ofiarować ziemi rodzinnej.

Przybywszy, na pozór zastałyśmy wszystko po dawnemu. Ludwinia z mężem zaraz przybiegła nas powitać. Była piękna jak zawsze, wesoła, szczebiotliwa, lecz doktor zmienił się ogromnie, schudł, pobladł, w czarnych jego włosach świeciły srebrne nitki.

Wkrótce też poszłam oglądnąć synka ich; było to bardzo ładne dziecię, a dla mnie miało podwójny urok, bo było podobne do ojca.

W istocie w osobnym pokoju z nianką i boną, nie miało ani troskliwości ani opieki matki. Zaledwie uśmiechnęła się z daleka do niego, nie biorąc go na ręce, a kiedy przyczołgał się do jej nóg, a chwyciwszy kolan stanął na słabiutkich nóżkach, ona skinęła na bonę.

— Proszę go wziąć, ma brudne ręce, suknię mi powala.

Doktor westchnął, sam podniósł syna i przycisnął do piersi.

Mnie stanęły łzy w oczach, starałam się je ukryć, ale on je spostrzegł, bo kiedy Ludwinia wybiegła po coś do drugiego pokoju, podał mi rękę i uścisnął.

— Dziękuję za współczucie, rzekł, ja bardzo czuję się nieszczęśliwy, zmęczony już życiem; tak bym pragnął usnąć i nie obudzić się więcej, nigdy, ale dla tego mego jedynego, czuwać muszę.

Więcej nie mówiliśmy o tem, unikałam i później rozmowy nie chcąc go drażnić, a nie znajdując żadnej rady.

(Cąig dalszy nastąpi).

jak i najdroższych nam osób. Kto umie poświęcać się dla szczęścia lub honoru swojego narodu, ten zasługuje sobie nazwę „szlachetnego obywatela". Życie jego jest wzorem dla jego współbraci, a potomne pokolenia pamięć jego we czci zachowują.

KRONIKA.

W szale obłąkania. *Tagblatt* donosi, że w tych dniach przybył z Warszawy do Wiednia właściciel ziemski G. z rodziną. Chciał on zasięgnąć rady lekarzy dla najstarszej córki swej 20-letniej prześlicznej panny imieniem Marja, cierpiącej od dłuższego czasu napady melancholji. W parę godzin po przybyciu do Wiednia, panna G. dostała nagle tak gwałtownego napadu obłąkania, że poczęła łamać i wyrzucać przez okno meble z swego pokoju w hotelu, przyczem odgrażała się całemu otoczeniu. Służącemu przywołanemu na pomoc pogryzła rękę do krwi. Dopiero przybycie lekarza prof. dr. Mejnerta uspokoiło nieco chorą, której się zdaje, że jest panującą i ciągle wydaje rozkazy swym poddanym. Nieszczęśliwą odwieziono do zakładu prof Leidersdorfa w Döblingu.

Raut „Rodziny". Komitet. zajmujący się urządzeniem rautu na rzecz Tow. „Rodzina", podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż rzeczona zabawa towarzyska, połączona z bogato wyposażoną loterją fantową, odbędzie się dnia 7go października w salach Kasyna miejskiego. Zaproszenia już rozesłano, a ktoby jeszcze nie otrzymał, może się po takowe zgłosić, do któregokolwiek z członków komitetu.

Nowe stowarzyszenie. W niedzielę 28go b. m. odbył się w lokalnościach tow. „Skała" wieczorek, urządzony staraniem komitetu zawiązującego się towarzystwa amatorskiego „Unja", którego zadaniem będzie urządzanie przedstawień amatorskich, koncertów, wieczorów z tańcami itp. na cele dobroczynne, oraz obchodzenie pamiątek narodowych i rocznic śmierci naszych znakomitych ludzi. Cel ten wyświecił w wstępnem przemówieniu p. Janikowski, następnie chór męzki, jak na młode towarzystwo wcale liczny, wykonał czysto i poprawnie kilka utworów; p. B. odspiewał dwie pieśni. Do uświetnienia wieczoru przyczynili się artyści, skrzypek p. Tyberg i wiolonczelista p. Wolman. Powszechne uniesienie wywołał obok deklamacji „Grobu Agamemnona", wygłoszonej przez p. Sz., prześliczny wierszyk okolicznościowy w języku ukraińskim, wypowiedziany przez p. N., w którym wezwał braci Rusinów do udziału w towarzystwie i do wspólnej pracy.

Braotwo kościelne. Trybunał najwyższy w Wiedniu oświadczył na zażalenie nieważności, wniesione przez główną prokuratorję, że *ustawa o stowarzyszeniach dotyczy także i bractw kościelnych*, gdyż ta ustawa nie obowiązuje tylko zakonów i kongregacyj kościelnych, jakoteż stowarzyszeń religijnych, do których się jednak bractwa nie zaliczają.

Z życia towarzyskiego. U pana namiestnika odbędzie się druga recepcja w przyszłym tygodniu.

— Wczoraj odbyły się zaręczyny p. Józefa Tarczyńskiego, właściciela dóbr ziemskich na Wołyniu, z panną Anną Karoliną Serafińską.

W Kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę d. 4go października r. b. koncert. Lista otwarta, początek o godzinie pół do 8 wieczór.

Mianowanie. Cesarz zamianował Józefa Glanza, starszym lustratorem dyrekcji lasów i domen we Lwowie.

P. Czedik baronem. Jak donosi *Wiener Ztg.* udzielił cesarz szefowi sekcyjnemu i prezesowi jen. dyrekcyj austr. kolei państwowych, Alojzemu Czedik v. Bründlsberg, jako komandorowi c. k. orderu Leopolda w myśl statutów tegoż orderu — tytuł barona.

Konoert. Dnia 8go październiaka b. r. o godzinie 8mej wieczorem, w kasynie miejskiem odbędzie się koncert, urządzony staraniem Towarzystwa „Spójni". W koncercie tym przyjmują udział: panna Paltinger (fortepian), p. P.... (sopran), pp. Wolfsthal (skrzypek) i Czerny (tenor), tudzież Towarzystwo „Lutnia". Dochód z tego koncertu przeznaczony jest na cele przemysłu krajowego, a w szczególności, na rozpowszechnienie ulepszonych warstatów tkackich. — Ze względu na ten cel szlachetny, tudzież świetny program koncertu, nie wątpimy iż publiczność nasza nie odmówi mu swego poparcia. — Biletów po złr. 2, 1 tudzież 50 centów, dostać można w księgarni pp. Sejfartha i Czajkowskiego, a w dzień koncertu, w kasie przy wejściu.

Wyścigi tarnopolskie. Dzień pogodny i piękny ściągnął niesłychaną moc widzów na błonia. Wychowańcy konwiktu OO. Jezuitów oczywiście stawili się w odpowiedniej liczbie przyświecając obecnością, zapewne celem uzupełnienia studjum gimnazjalnego i w tym kierunku, który kiedyś najgłówniejszą w ich życiu odegra rolę. Niemniej interesujący widok przedstawiała złota tarnopolska młodzież, rywalizująca długością zarzutek z współobywatelami wyznania mojżeszowego. Biegów było trzy. W pierwszym biegu zwyciężyła „Snrema" p. Garapicha, za nią przyszły Callad (Heydel) i Trymi (Baworowski), w drugim Fornarina br. Heydla, w trzecim Alban br. Heydla.

Drugiego dnia wygrał w I. biegu „Waligóra", ogier 2-letni p. A. Mysłowskiego, a w II. i III. biegu „Czupiradło", 3 letnia klacz pana Kaliksta Ochockiego.

Tarnopol. W ratuszowej sali, jakiej Lwów mógłby nawet Tarnopolowi pozazdrościć (budował ją budowniczy miejski inżynier pan Zakrzewski), gdyż odpowiada wszelkim warunkom akustyki i wybornej wentylacji, przed doborową publicznością, w gronie której bawili także pan marszałek i namiestnik, przedstawiono „Grube ryby". Przedstawienie, przed którem zaledwie cztery odbyto próby, wypadło tak świetnie, iż przeszło nasze oczekiwania. Doskonale grały panie Z. i F. z elegancją panna P., niemniej odznaczyli się panowie A. i S., ale przedewszystkiem zachwycała nas gra pana Z. Lepiej odegranego Wistowskiego, chyba nawet we Lwowie nie widziano. Deklamacja wytworna, swoboda ruchów, głębokie zrozumienie roli dało nam poznać w panu Z. doskonałego artystę.

Wiedeń 27. września. *Fremdenblatt* donosi, że staraniem jeneralnego inspektoratu austrjackich kolei udało się te dyrekcje kolei, które chciały przyznać trantportowi nafty rosyjskiej pewne ulgi ze szkodą dla „nafty galicyjskiej", odwieść od tego zamiaru.

Illustracje skierniewickiego zjazdu podała w ostatnim swoim numerze lipska *Illustrirte Zeitung*. Specjalny jej korespondent-artysta przedstawił chwilę powitania cesarza Wilhelma przez cara Aleksandra, wizerunek trzech kanclerzy tworzących grupę, scenę z polowania, oraz widok skierniewickiego pałacu. Wykonanie i same rysunki wiele pozostawiają do życzenia.

Praga 28. września. W dniu 27. b. m. umarł po długich cierpieniach deputowany Edward Claudy w dobrach swych Porzicz w pobliżu m. Budziejowic. Zmarły był przez wiele lat posłem m. Budziejowic w sejmie czeskim, a od r. 1873 był posłem tegoż miasta do Rady państwa.

Tryjest 29. września. Cholera zbliża się już tu. W Wenecji zaszedł jeden wypadek śmierci na cholerę.

Wiedeń 29. września. Koferencja w celu uregulowania międzynarodowego prawa autorstwa w Bernie, w której wzięły udział Austro-Węgry, Niemcy, Francja, Anglja oraz Szwecja i Norwegja, wypracowała projekt międzynarodowej konwencji względem prawa autorstwa; uchwalono jednak na wniosek Niemiec utrzymywać ten projekt jak i inne uchwały dopóty w tajemnicy, dopóki rządy odnośne nie zostaną w tej mierze poinformowane i dopóki stanowiska swego jasno w tej sprawie nie określą.

Paryż, 29go września. W Oranii umarło sześć osób, jak podejrzywają, na cholerę. Na pokładzie okrętu „Abdelkader", który przybył z Kochinchiny i odbywał kwarantannę w Bona, umarły dwie osoby na cholerę.

Rzym, 29go września. Zeszłej doby zasłabło we Włoszech na cholerę 356, a zmarło 200 osób: z tych zasłabło w Neapolu 118, a zmarło 67. — W Genni od przedwczoraj 10 g. w nocy, do wczoraj 4. po południu, zachorowało na cholerę 15 osób, w Neapolu od przedwczoraj 4. po południu do wczoraj 4. po południu zachorowało 123, a umarło 64. Aby przeszkodzić niedzielnym ekscesom wszystkie szynki wojsko obsadziło.

Znaoznieisze kradzieże. W nocy na 30go b. m. skradziono Janowi Sredzie, urzędnikowi kolei Karola-Ludwika, z pomieszkania pod l. 7, ul. Grodecko-Janowska, ręczną maszynę do szycia, dziecinną kasetkę, drewnianą śrubę, pierzynę w różowej nasypce i białej poszewce znaczonej A. S., trzy podnszki z takiemi nasypkami i poszewkami, dwie kołdry czerwone tybatowe, jedna z guzikami, dwie kapy jutowe różnokolorowe, i pięć sztuk znaczków do bielizny z cyny w drzewie oprawionej z literami M. A. O. S. i A. S. — Szkoda wynosi 150 złr. Odnośne spostrzeżenia należy donieść dyrekcji policji.

W nocy na 20go b. m. skradziono Mozesowi Fink w Dukli: lichtarz srebrny pięcioramienny z trzynóżkową podstawką, wierzch postumencika z nakrywką przedstawia ptaszka — dwa sr. lichtarze po obu stronach z rączkami — dwa zwykłe sr. lichtarze — srebrną flaszkę na wódkę, litrową, wewnątrz złoconą z sr. zatyczką, w kwiaty grawirowaną — sześć sr. kieliszków wyzłacanych i grawirowanych — sr. owalną tacę — sr. cukierniczkę wewnątrz złoconą, wypukłą, w formie gruszki z rączką do zamykania — postumencik sr. na 8 płomyków, z ornamentyką dwóch lwów i tabliczki z 10 przykazaniami — 3 par sr. szczypczyków do cukru, jedne z drutu, drugie przedstawiają bociana, a trzecie z szklannemi perełkami, dwie tabakierki, jedna srebrna, częściowo pozłacana, z napisem „Tabak", a druga grawirowana, roboty tulskiej — dwie sr. solniczki, jedna mała z rączką, a druga z podstawką — duży kielich — 6 nakryć sr. dziecinnych, 10 sr. łyżek, 10 nożów sr., niektóre 8 kantowe, 6 widelców sr. i 3 sr. grabki — szklanną puszkę na korzenie z srebrnym postumencikiem — srebrną tackę na korzenie — szklanną beczułeczkę na likier w mosiężnym pozłacanym postumenciku — srebrną podkładkę z dwiema lwiemi głowami pod półmisek — sr. nożyczki, sr. igielnik, i posrebrzany postumencik na cygara.

Także poświęcenie. Czytamy w *Kurjerze Codz.* Jeden z dentystów opowiadał nam o tragi-komicznem wydarzeniu, jakie było w jego gabinecie. Zjawia się jakiś młodzieniec i prosi dentystę o wyrwanie czterech zębów w górnej szczęce na przodzie. Zdziwiony dentysta podobnem żądaniem, widząc zęby zupełnie zdrowe, sądził, że pacjent cierpi ból nerwowy, stara mu się więc wyperswadować niepotrzebne, a nawet szkodliwe wyrywanie zdrowych zębów.

— Ależ ja wiem, że mnie nie bolą, lecz wyrwać je koniecznie muszę.

Dentysta stanowczo się opiera rwaniu, myśląc już, że ma do czynienia z warjatem.

— Zresztą mogę panu przedstawić powód — rzecze młodzieniec, widząc, że dentysta ani myśli brać się do rwania. Opowiada więc, że kocha do szaleństwa pewną osóbkę, która odmawia swej ręki, kładąc jakoby za powód, że ma arcybrzydkie zęby na przodzie. Młodzieniec więc postanowił wyrwać brzydkie zęby i wstawić na ich miejsce takie, któreby nie raziły ukochanej. Dentysta wobec takiego heroizmu, milcząc zabrał się do operacji, lecz pacjent po wyrwaniu pierwszego zęba z bolesnym jękiem składa honorarjum i zabiera się do wyjścia.

— Wszak pozostają jeszcze trzy — odzywa się dentysta.

— Nie chcę! — woła szybko młodzieniec — bo za nadto boli.

Może ten jeden ząb wyrwany ostudzi niefortunne zapały oryginalnego młodziana.

Trup bez ramion wyłowiony został przez parowiec pomiędzy Tryestem a Miramare. Dotychczas nie udało się władzom skonstatować nazwiska ofiary.

26 synów pozostawił zmarły niedawno miljoner turecki Kogrul Hilmi Efendi z Anatolji, przeżywszy 110 lat. Po jego śmierci synowie nie mogąc pogodzić się co do podziału schedy, udali się do Stambułu dla poddania się orzeczeniu Szeikh-il-Islamu.

Zapiski policyjne. Skradziono: P. Wilhelmowi Kirchhofowi, leśniczemu w Błoni (pow. Przemyślany), konia maści kasztanowatej, 5—6 lat mającego, rasy zwykłej, o pęknietem u dołu przedniem prawem kopycie, dnia 10go b. m. z pastwiska. — Mikołajowi Rozwirskiemu, rolnikowi w Kurowicach, konia kasztana, 4-letniego, i klacz 5-letnią, karą, dnia 14go b. m. — Andruchowi Chmule, rolnikowi w Borszczowicach, (pow. przemyślański), klacz gniadą 6-letnią o wytartych włosach na czole i powyżej lewego oka, dnia 20go b. m. — Tomaszowi Gorczyńskiemu, rolnikowi w Rzęśnie polskiej, konia małego czerwoniawej maści, z białą gwiazdką na czole, z odłamanem lewem przedniem kopytem, z dwoma kołtunami w grzywie. — Konstantemu Kołodziejowi, rolnikowi w Kozicach, konia 8-letniego, żółtego, z łysiną na czole, d. 28. bm.— Antoniemu Pałce dnia 29go bm. z przed szynku

za Łyczakowską rogatką, 8-letniego małego konia maści kasztanowatej, z białą grzywą i z białym ogonem, i 4-letnią klacz mrozowatej maści wraz z wozem. — P. Janowi K. w Zamarstynowie, 4 łyżeczek z chińsk. sr., buciki i spodnicę. — Zofji Gałuckiej, słudze, wełnianą chustkę, po jednej stronie popielatego, a na odwrotnej bronzowego koloru, wartości 6 złr. — P. Helenie J., pularesik z kwotą 1 złr. 40 ct., ze złotym pierścionkiem z perełką i turkusikami. — Znaleziono: 3 kawałki z 3ch banknotów 10-reńskowych koło teatru, metryki chrztu Stanisława Grzegorza Przewoźniaka z Krakowa i Elżbiety Gerhard z Bolechowa, wraz z tejże służbowem świadectwem. — Zakwestjonowano: 7 obrusów białych i białą kapę z łóżka.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie VIII. dnia 30. września. Zagajenie o godzinie 11tej minut 25.

Poseł dr. Ziemiałkowski otrzymał urlop do końca sesji, pan J. Tarnowski starszy do piątku, a pan Gnoiński na 4 dni. Odczytano spis petycyj:

Mieszkańcy gminy Zniesienie o regulację Pełtwi. — Seweryn Obst, artysta-malarz o subwencję. — Gmina Posada Laska o zniesienie języka ruskiego w tamtejszej szkole. — Justyna Lajmicka, Hawryło Antoniszak i inni o przyłączenie napowrót do gminy Procisny. — Mieszkańcy miasta Leska o zniesienie nauki języka ruskiego w tamtejszej szkole. — Teodor Demków o stypendjum celem ukończenia nauk w szkole sztuk pięknych w Monachjum. — Gmina Stebnik w sprawie poboru soli bydlęcej. — Gmina Orów j. w. — Gmina Dobrohostów j. w. — Rohatyn, komitet budowy cerkwi o subwencję 3.000 złr. na budowę cerkwi. — Teodor Axentowicz o subwencję celem dalszego kształcenia się w szkole sztuk pięknych w Paryżu. — Rzeszów, Wydział powiatowy o przeznaczenie sumy 20.000 złr. z funduszu powodziowego na roboty ziemne. — Przedsiębiorcy kopalń naftowych w powiecie gorlickim o subwencję na zakupno warsztatów wiertniczych. — Mojmicz obszar dworski w sprawie regulacji Dniestru i jego odpływów. — Komitet pogorzelców w Rawie o bezprocentową pożyczkę 10.000 złr. — Towarzystwo pedagogiczne w Przemyślu o subwencję dla szkoły przemysłowej.— Jan Jaremko, nauczyciel o wliczenie do emerytury 10 lat służby nauczycielskiej. — Towarzystwo pedagogiczne w Lwowie w sprawie zmiany ustawy szkolnej. — Kordras Franciszek, nauczyciel o zapomogę. — Teofila Tadrata, wdowa po nauczycielu o podwyższenie pensji i zapomogę. — Bielanka, gmina o zapomogę dla mieszkańców klęską gradobicia dotkniętych. — Ludwik Gorzko o stabilizację na posadzie nauczyciela w Horyńcu. — Onyszkiewicz Jan, nauczyciel o wliczenie do emerytury 7 lat służby. — Handlarze obrazów świętych o zakazanie izraelitom prowadzenia handlu obrazami świętych po jarmarkach i targach. — Gminy: Felsztyn, Posada Felsztyńska o pozostawienie c. k. Sądu nadal w Starej Soli. — Franciszka Stroczyńska o zapomogę. — Gmina Zamarstynów o zapomogę na budowę szkoły. — Ropczyce, Wydział powiatowy w sprawie budowy mostu na rzece Wisłoce. — Komitet przytuliska sierot św. Józefa o zapomogę na rok 1885. — Komisja wydawnictwa ruskich książek we Lwowie o subwencję. — Paulina Szajnocha o zapomogę z funduszu krajowego „Karola Szajnochy“. Gmina Gorlice o wyjednanie u rządu by władze skarbowe zażalenia i rekursa spiesznie załatwiały i przy korespondencji języka polskiego używały. — Izydor Poeche, nauczyciel o zapomogę. — Żywiec, Wydział powiatowy w sprawie piętnowania bydła. — Piskowiec, gmina i obszar dworski w sprawie regulacji rzeki Strwiąża.— Radelicze, gmina w sprawie regulacji Dniestru i jego dopływów. — Horusko, gmina j. w. — Szczepan Mazurkiewicz, nauczyciel o zaliczkę na płacę. — Wydział krajowy przedkłada petycję Katarzyny Starowiejskiej, wdowy po słudze szpitalnym o udzielenie pensji wdowiej.

Poseł Golejewski zwrócił uwagę, że komisji petycyjnej, która liczy 26 członków, na 600 petycyj przydzielono tylko 30.

Do laski marszałkowskiej wszedł rządowy projekt o prawie wydobywania minerałów żywicznych w Galicji.

W rozprawie nad wnioskiem w sprawie ochrony lasów zabierali jeszcze głos pp. Jaworski i Rey, dalej pan namiestnik Zaleski, który zaznaczył, że rząd od dłuższego czasu zbiera potrzebne materjały do zmiany ustawy leśnej i że takowa zastosowaną będzie do potrzeb każdej poszczególnej prowincji. Następnie pan Golejewski odparł zarzuty poczynione przez niektórych mowców komisji, tożsamo p. Ad. Sapieha i p. Sanguszko. Poseł Abrahamowicz przemawiał za wnioskiem odraczającym, p. Wł. Wolański poparł wniosek p. Reya, p. L. Wodzicki jako członek komisji gosp. kraj. stanął ponownie w obronie jej wniosku, szczególnie przeciw zarzutom p. Abrahamowicza. Tożsamo p. Ad. Sapieha zabrawszy znów głos wytknął p. Abrahamowiczowi, że kwestje ekonomiczne dla kraju nadzwyczaj ważne, przenosi na pole walki politycznej. Po przemówieniu sprawozdawcy, który imieniem komisji przyjął poprawkę p. Reya, przyjęto 1 punkt wniosku z tąże poprawką.

Przy punkcie 2gim wniósł p. Chrzanowski poprawkę ażeby zamiast słów „zanim ustawa leśna uchwaloną zostanie“ wstawić „równocześnie z uchwaleniem ustawy leśnej“, p. Abrahamowicz sprzeciwił się temu ustępowi twierdząc, że jest to żądanie do rządu, które urzeczywistnione być nie może, również sprzeciwił się poprawce p. Chrzanowskiego.

Po przemówieniu sprawozdawcy, który oświadczył zgodność komisji z poprawką p. Chrzanowskiego, Izba uchwaliła wniosek komisji z tą poprawką.

Przy punkcie 3cim p. Zaleski zawiadomił Izbę, że w 21 powiatach katastry lasowe są już przeprowadzone, a obecnie po pomnożeniu sił inspektoratu lasowego jest nadzieja, że i w dalszych powiatach wnet kataster zaprowadzonym zostanie. W głosowaniu Izba przyjęła punkt 3ci w brzmieniu proponowanem przez komisję.

W ustępie 2gim wniósł p. Abrahamowicz zmianę, iżby polecić Wydziałowi krajowemu żeby dla wysłania leśników do Francji i Niemiec wstawił odpowiednią kwotę w budżecie na r. 1886 i wyjednał u rządu przyczynienie się.

Pan namiestnik Zaleski wskazał, że rząd wysłał w bieżącym roku całą ekspedycję do Francji pod przewodnictwem radcy Salcera, dla tego trudno mu będzie usprawiedliwić dalszy wydatek na podobny cel.

Poseł Ad. Sapieha właśnie w tej okoliczności, że rząd uznał wydatek ten na cele monarchji za konieczny, widzi powód domagania się tegoż samego koniecznego wydatku i dla Galicji.

Pan namiestnik zaznaczył, że ekspedycja wysłana przez rząd służy zarówno wszystkim prowincjom, a więc i Galicji.

Poseł Chrzanowski przemówił za wnioskiem komisji, poczem po uzasadnieniu przez sprawozdawcę uchwalony został wniosek komisji z nieznaczną poprawką p. Chrzanowskiego.

Z porządku dziennego przekazano komisji budżetowej sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie potrzeby nadzwyczajnego kredytu na naprawę szkód powodzią na drogach krajowych zrządzonych. Wniosek w tej mierze Wydziału krajowego opiewa:

Sejm wyznacza na odbudowanie mostu na Sanie pod Jarosławiem dodatkowy kredyt na r. 1884 w kwocie 36.000 zł., zaś na 1885 r. kredyt w kwocie 28.029 zł., razem 64.029 zł.; na rekonstrukcję innych dróg i mostów krajowych dodatkowy kredyt na 1884 r. w kwocie 30.000 zł.

Z porządku dziennego motywał p. Waygart swój wniosek opiewający jak następuje:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadawszy wysokość wydatków stałego kwaterunku wojska w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem w myśl §. 23 ustawy z 11 czerwca 1879 r. przedłożył następnej sesji sejmowej projekt do ustawy o rozkładzie równym na kraj kosztów stałego kwaterunku.“

Na prośbę wnioskodawcy wniosek odesłany został do komisji administracyjnej.

Nastąpił wybór 4 członków rady nadzorczej banku krajowego, wybrani: Hipolit Bochdan, Henryk Kieszkowski, dr. Klemens Żywicki i Karol Scipio.

Z porządku dziennego sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie spraw górniczych.

Komisja górnicza wniosła:

1 Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach górniczych przyjmuje się do wiadomości. 2. Stosownie do preliminarza budżetu na rok 1885, uchwala się: na poparcie robót górniczych odkrywających głębsze pokłady ziemi w okolicach naftowych 10.000 zł., na badania i opisy geologiczne do rozporządzenia Wydziału krajowego 3000, do rozporządzenia komisji fizjograficznej 500, na studja chemicznej przeróbki nafty 1700, na wydawnictwa górnicze i stypendja dla uczniów szkół górniczych 1300, dla czasopisma *Górnik* 400 zł.

Rezolucje: a) Sejm wzywa ck. Rząd, aby do badań mających na celu rozpoznawanie głębszych warstw ziemi w Galicji przyczynił się z funduszów państwowych taką kwotą, jaka na ten cel przyznaną została z funduszów krajowych.

b) Sejm wzywa ck. Rząd do utworzenia przy ck. Akademji techniczno-przemysłowej w Krakowie oddziału górniczego.

c) Upoważnia się Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań o uzupełnienie nauk w szkole politechnicznej we Lwowie wykładami paleontologji, górnictwa i miernictwa górniczego, części nauki machin górniczych i chemicznej technologji produktów naftowych.

d) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sporządził wykazy gmin katastralnych, w których istnieją lub istniały przedsiębiorstwa kopalń oleju lub wosku ziemnego i doręczył takowe Prezydjom sądów wyższych w Krakowie i we Lwowie z wezwaniem, zaprowadzenia w tych gminach ksiąg dla hipotek włościańskich przed końcem r. 1885.

P. Rozwadowski Tomisław sprzeciwił się udzieleniu czasopismu *Górnik* subwencji 400 zł.; poparł go p. ks. Kopyciński.

Sprawozdawca p. Skrzyński podniósłszy zasługi tego czasopisma, przemawiał usilnie za udzieleniem wniesionej subwencji.

Przy głosowaniu utrzymały się wszystkie wnioski komisji.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie o petycjach.

Komisja administracyjna wniosła przejście do porządku dziennego nad petycją rady powiatowej Kolbuszowskiej o zmianę §. 99 ustawy gminnej i rady powiatów. Jasielskiej o zmianę §. 42 ustawy o ochronie własności rolnej. Przyjęto.

Komisja szkolna wniosła:

Petycję Konst. Janowicz i Piotra Medwida o przyznanie pięciolecia służbowego, odstępuje się radzie szkolnej krajowej, do załatwienia. Przyjęto. Petycję nauczyciela Baz. Lewickiego spotkał ten sam los.

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 2 minut 15.

Następne posiedzenie we czwartek.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 30 września. Brak wzmianki o zjeździe skierniewickim w mowie tronowej tłómaczą dzienniki tem, iż próba zbliżenia Austrji do Rosji się nie powiodła.

Budapeszt 30 września. *Pester Lloyd* donosi, że ustępy w mowie tronowej, dotyczące polityki zagranicznej są rezultatem szczegółowych narad Tiszy z Kalnokym. Stosunek do Rosji pozostaje niezmieniony.

Praga 30 września. Wniosek Herbsta w sprawie prawa wyboru pięcioguldenowców przyjdzie we czwartek pod obrady.

Bóbrka 30 września. Wójtowi z Podhorodyszcza (który kazał obić jednego wyborcę za głosowanie przy zeszłorocznych wyborach sejmowych) doręczono akt oskarżenia o nadużycie władzy urzędowej. Nauczyciel Gordziewicz zaś i akademik Zarzycki z powodu przemówień w ruskiej czytelni Romanowskiej zostali pociągnięci do odpowiedzialności za podburzanie przeciwko narodowościom.

Kraków 30 września. Dziś po 9 godzinie rano rozpoczął się głośny proces o zamordowanie wyrobnicy Franciszki Mnich w Lutczy. Zbrodnię popełniono na początku r. 1882.

Na ławie oskarżonych zasiadają Mojżesz Ritter, żona jego Gitla i Marceli Stochliński.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zasądził trybunał w Rzeszowie w grudniu r. 1882 wszystkich obwinionych na karę śmierci.

Trybunał najwyższy zniósł ten wyrok i przekazał ponowną rozprawę przez sąd przysięgłych w Krakowie. Przewodniczącym trybunału jest radca Lobanek. Oskarżenie wnosi zastępca pro-

kuratora Łoziński. Jako obrońcy występują pp. Machalski, Abłamowicz i Rozenblatt.

Rozprawa potrwać ma dni 14.

Zawezwano do rozprawy 72 świadków i 4 znawców.

P. zaprzysiężeniu pp. przysięgłych rozpoczęto odczytanie aktu oskarzenia, zawierającego 59 arkuszy.

Wstęp do sali rozpraw za biletami.

Kraków 30 września. Wczoraj aresztowano tu 7 osób, pomiędzy temi jedną kobietę; powodem aresztowań tych ma być znalezienie odezwy wzywającej do wykonania zamachów na życie urzędników policyjnych. Za redaktora odezwy uważają jednego z uwięzionych po zamachu Malankiewicza.

Wiadomości polityczne.

Lwów, 30. września. Czytamy w *Arme u. Mar. Ztg.*: Na żędanie ministerstwa wojny, rozkazał zarząd kolei żelaznej Karola Ludwika wybudować przy kolei Jarosław-Sokal budowle obronne dla pomieszczenia piechoty, po obu stronach mostu 200 metrów długości mającego na Sanie między Jarosławiem a Suchorowem. Blokhauzy będą zbudowane z drzewa, nagromadzonego w zapasie i powiązanego nawet w czasie pokoju.

Budapeszt 29. września. Sejm otwarty został uroczyście. Mowa tronowa zaznacza, że stosunki z Niemcami są jak najserdeczniejsze, i że między Austro-Węgrami i innemi państwami istnieją także jak najlepsze stosunki przyjaźni, wskutek czego spodziewać się można z całą pewnością, że Sejm nie kłopocząc się kwestjami zewnętrznemi, będzie mógł poświęcić działalność swą dla dobra Węgier. Mowa tronowa wspomina, że reorganizacja Izby magnatów nie może być już na później odłożoną; rozwiązanie tej kwestji na długie lata ma doniosłe znaczenie; dalej wylicza mowa tronowa szereg spraw wyczekujących załatwienia jak ustawa o pensjach urzędników państwa, uzupełnienie ustawodawstwa karnego przez uregulowanie postępowania karnego, wypracowanie kodeksu cywilnego, uregulowanie Dunaju i usunięcie przeszkód w żegludze u Wrót żelaznych.

Z szczególną troskliwością trzeba będzie postarać się o to, aby osiągnięte już korzystne wyniki starań około przywrócenia równowagi w budżecie, nietylko utrzymać, ale także, aby postęp w celu zupełnego przywrócenia równowagi był trwałym. Do tego ważnego celu będzie rząd dążył energicznie. Mowa tronowa zaznacza, że przedłużenie trwania mandatu poselskiego wydaje się pożądane i stwierdza, że w sprawie odnowienia konwencji cłowej między Austrją a Węgrami nie brak będzie słusznych ustępstw po obu stronach.

Mowa tronowa wzywa, aby korzystając ze stosunków przyjaźni, istniejących między Węgrami a innemi państwami, położyć koniec wewnętrznemu złemu, usunąć podburzania, wywołujące zatargi między narodowościami, wyznaniami i klasami społecznemi, aby wszystkie te klasy jednozgodnie przyczyniać się mogły do podniesienia dobrobytu i chwały ojczyzny.

Praga, 29. września. W sejmie rozdawano wypracowany przez dr. Zeithammera (Czech) projekt Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej refomy wyborczej. Dotychczasowa ilość posłów pozostaje niezmienioną. Posłowie z kurji ordynackiej i z kurji dworskiej podzieleni na 5 okręgów, miejscem wyboru tych okręgów jednak pozostaje Praga. Do kurji miejskiej zapisano świeżo 82, a wykreślono 11. Izby handlowe zamiast 15 wybierają 7 posłów. W kurji wiejskiej ogromny przewrót celem przywrócenia równowagi narodowościowej, na czem Niemcy o tyle skorzystają, że w czeskich okręgach wyborczych jeden poseł na 18.334 dusz a 87.242 zł. podatku przypada, w niemieckich zaś na 17.139 dusz a 86.438 zł. podatku. Prawo wyborcze nadaje się płacącym 5 zł. podatku łącznie z nadzwyczajnemi dodatkami. Reforma wyborcza ma być przeprowadzona absolutnie większością głosów.

Praga 29. września. Dwustu czterdziestu niemieckich mężów zaufania w Czechach powzięło wczoraj rezolucję w sprawie rozszerzenia prawa wyborczego na „pięcioreńskowych", w sprawie zawieszenia budowli publicznych z funduszów krajowych, w sprawie organizacji jednolitych pod względem narodowościowym okręgów sądowych i założenia nowego niemieckiego centralnego związku gospodarczego. W końcu zaznaczono konieczność jedności między ludnością niemiecką.

Bukareszt 29. września. Następca tronu arcyks. Rudolf wraz z arcyks. Stefanią opuszczają dzisiaj wraz ze swym orszakiem Sinai, a jutro udają się do Görgöny St. Imre, gdzie właśnie w tym dniu rozpoczynają się dziesięciodniowe łowy na niedźwiedzie. Po ukończeniu łowów udadzą się arcyksięstwo na krótki pobyt do Gödöllö a potem do Wiednia, względnie do Laxenburgu.

Berlin, 30. września. *Monntagsblatt* dowiaduje się, że ks. Herbert Bismark przeznaczony jest w miejsce chorego Bojanowskiego na dyrektora w ministerstwie spraw zagranicznych.

Paryż, 30. września. Deputowany Ballue bronił w Lugdunie na zebraniu wyborczem polityki kolonialnej rządu. Gdybyśmy byli popełnili błąd, nie byłaby Anglia taka zazdrośna. Anglicy są bowiem tylko wrogami naszymi, a każdy fałszywy krok nasz jest powodem radości dla nich.

Bruksela, 29. września. Marchi, redaktor dziennika *National*, został wydalony. Na walnem zgromadzeniu stowarzyszenia liberalnego Janson wzywał do jedności wobec wyborów komunalnych, Goblet zaś zaproponował organizację opozycji; wielkie majątki religijnych korporacyj muszą pójść na usługi oświaty. Hasłem liberałów jest rozdział kościoła od państwa. Następnie z powodu, iż burmistrz Buls przeszkodził interwencji wojskowej, uchwalono ozdobić biust jego szarfą.

Petersburg 27. września. Artylerja forteczna uległa reorgarnizacji; zreformowano ją w ten sposób, iż może służyć nietylko do obsługi dział, lecz do czynnej obrony twierdzy, na równi z piechotą. W uzbrojeniu jej zaszły zmiany przez nadanie karabinów z bagnetami, w miejsce szabel i rewolwerów. Podział batalionów i regulamin frontowy, wzorowany jest według piechoty.

Gospodarstwo przemysł i handel

Związek towarzystw zarobkowych. W sprawozdaniu wczorajszem z obrad X. zjazdu delegatów w skutek myłki drukarskiej przy układaniu łamów została opuszczoną uchwała, mocą której ze względu na trudności doznawane w postępowaniu sądowem, zgromadzenie domaga się przyspieszenia reformy przepisów *procedury cywilnej* i przyłącza się w tej mierze do manifestacji czynionych ze strony sejmu itd.

Wiedeń 29. września. W międzynarodowym kongresie rybackim wzięli udział prof. Maksymilian Nowicki, Aleksander Gostkowski, Adolf Gasch, Leon Wasserberger, z Warszawy Adam Przanowski i Wacław Kamiński, jako członkowie tamtejszej „Spółki rybackiej." Na kongresie reprezentowanych jest sześć obcych krajów. Opat zakonu w Melku zaprosił cały kongres w celu zwiedzenia urządzenia zakładu. Wszyscy uczestnicy kongresu odznaczają w sympatyczny sposób Nowickiego.

Na wystawę w Tarnopolu przybył p. Makowiecki z Warszawy, aby zdać z niej sprawę w łonie warszawskiego oddziału towarzystwa zachęty przemysłu, które jak wiemy, zarządziło stosowną ankietę w granicach Królestwa.

Dyspozycja obiadowa

na czwartek 1. Października.

Obiad droższy. Zupa grochowa z grzankami. Polędwica z rożnia. Kaczki z kompotem. Budyń z szodonem.

Obiad tańszy. Rosół z kluseczkami. Sztuka mięsa z ogórkami. Placek ze śliwkami.

Telegramy targowe z du. 30. września

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo ——·—·— złr. żyto — — złr. Okowita 38.75 — 39.— złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 7.97—7.99 zł., rzepak 12·75 zł. **Berlin** pszenica 149 75 m., żyto — m., okowita 46 90 m., olej rzepakowy 51·60 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 44·90 franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 30. września: 14·— do 14·25. Brema 7·70 do -.— Hamburg: 7.90 na wrzesień 7·75·— na wrzesień-grudzień 7·90. Antwerpja: na wrzesień 19·50. Newy-York: 8·⁵/₈. Filadelfja 7·¹/₄.

Lwów, z Izby handlowej, 30. września 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	270 —	273 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	192 —	195 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	91 40	93
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 70	87 70
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 5 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 proc	99 10	100 10
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	60 25	62 50
„ „ „ „ 5% „ „	60 25	62 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 proc. m. k.	100 35	101 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Lesy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 75
Dukat cesarski	5 68	5 79
Napoleondor	9 62	9 73
Półimperjał	9 95	10 05
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22 —	1 24 —
100 marek niemieckich	59 50	60 25

Wiedeń dnia 30. września 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	54 80	54 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	290 —	288 —
Akcje Anglobanku na 120 złr.	105 25	104 75
Unionbank za 100 zł.	88 50	88 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 310 zł.	272 50	271 25
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	149 20	148 80
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	178 —	178 —
Akcje kolei państwowej	305 20	304 60
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	193 25	193 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	165 —	164 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 25	125 —
Obligacje węg. w złocie	102 —	102 25
Akcje kolei węg. zachodniej	101 —	101 —
Cisańskie losy	115 50	182 75
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 50	20 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	93 10	92 77
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	103 10	103 60
Rosyjski rubel papierowy	1 23 ½	1 23 50
Losy premjowe węg. na 100 zł.	114 80	115 —
Usposobienie: spokojne.		
Wiedeń d. 30. września 1884. (godz. 10 m. 36 wieczorem).		
Akcje kredytowe	287 40	288 75
Akcje kolei Karola Ludwika	267 80	270 50
Renta papierowa	00 00	88 75
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	103 80	102 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondory	9 67—	9 66 ½
Usposobienie: silne.		
Berlin, d. 30. września 1884. (godz. 5 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	206 75	206 30
Akcje austr. kredytowe	489 50	252 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	167 45	167 40

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 1. Października **Eedora** dramat w 4. aktach z francuzkiego Wiktoryna Sardou.

Nadesłane.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10. min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYK z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6. rano poc. osobowy, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min 27 wieczór pociąg mieszany

Do PODWOŁOCZYSK z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 do poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc. omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 32 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct. wieksze 1·20 ct. z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu pana Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (41)

Książki wojskowe

dla pp. jednorocznych ochotników zupełne i w dobrym stanie do sprzedania za 16. złr. w. a. Bliższa wiadomość w Admin. „Kurjera Lwow“. (428)

Dra Schweigera

Vegetabilien Extract

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu jak: Pollucję, Impotencję i powstające ztąd cierpienia nerwowe i mleczą pacierzowego. Wszelkie inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost przez

Dra SCHWEIGERA

Wien, VIII. Landongasse l. 39.

Przed fałszywemi „Siriuszami“ ostrzega się!

„SIRIUSZ“

SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. [236]

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1 50, i 1·60.

Na prowincji

4³/₄ kilo 7 złr. 70 ct. i 8·20 ct. **franco.**

Co miesiąca świeży transport.

Ces. król. uprzyw. galicyj.

AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez **filje** w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów 7 Stycznia 1884.

(19) *Dyrekcja.*

Po cenach najtańszych!

sprzedaję obecnie we Lwowie, w moim głównym składzie ul. Sykstuska l. 47 i w 12 moją firmą zaopatrzonych sklepach najprzedniejszej jakości **nieeksplodującą** **Naftę** w 4 sortach, a mianowicie: **Kryształową 0, Salonową I, białą II, żółtawą III. — Eksplodującej nafty** lubo znacznie tańszej w moich składach jako towaru **lichego** i **bardzo niebezpiecznego** nie trzymam.

Kupującym naraz większą ilość nafty, począwszy od 10 litr **opuszczam znaczny rabat.** — Ktoby większej ilości u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma Asygnaty, za któremi kupioną naftę **częściowo** w każdym moim sklepie odbierać może.

Utrzymuję też na składzie i sprzedaję w najlepszej jakości po cenach najniższych:

Świece stearynowe i parafinowe. — **Oliwę** do lamp i maszyn. — **Smarowidło powozowe i Oleje naftowe** konserwujące drzewo. — **Mydło, krochmal i sodę.** — Na prowincję wysyłam wymienione towary za pobraniem do każdej stacji kolejowej **zaraz** po otrzymaniu zamówienia.

Ceny atoli tych artykułów często się **zmieniają** dlatego nie umieszczam cennika. Najczęściej zmienia się cena nafty. Przy wzmagającym się konsumie tego artykułu w kraju i przy coraz większym eksporcie, teraźniejsza tania cena z pewnością wkrótce podniesie się — **korzystnem** jest przeto jak **najwcześniejsze zakupienie** nafty przed zbliżającym się zimowym sezonie.

Piotr Miączyński

(409) we Lwowie, Sykstuska 47.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. 4. (975)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska 37 Léopol. (629)

Panowie Akademicy mogą znaleść mieszkanie z opałem, obsługą a na żądanie z wiktem i praniem za nader umiarkowaną cenę. Mieszkanie może być wspólne lub też zupełnie osobne pokoje, i położone jest w najbliższem sąsiedztwie gmachu akademii. Bliższa wiadomość w administr. „Kurj. lwow“. (1005)

Wdowa z 3. dzieci po żołnierzu polskim który poświęcił wszystko dla ojczyzny, a po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył, zostawiając żonę i dzieci na rodzinnej ziemi; nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielką nędzą i głodem błaga o litość Sz. Publiczność nad nieszczęśliwymi sierotami.

Szukający zajęcia.

Ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty uprasza się przysyłać pod S. G. poste restante Buczacz. [1088)

Nauczycielka mogąca udzielać systematycznie wszystkie przedmioty szkolne, roboty ręczne i krawiectwo poszukuje umieszczenia bliższa wiadomość w Stowarzyszenia Pracy Kobiet ul. Teatralna l. 10 II piętro.

Pianistka konserwatorjum Warszawskiego, poleca się do udzielania lekcji fortepianu, pod bardzo przystępnemi warunkami, mając własny fortepian, przyjmuje także do nauki w domu, wiadomość Orłowski Wałowa l. 13. [1085]

Uczeń z VIII. kl. gym. poszukuje lekcji dla uczni ze szkół gym. lub ludowych. Oferty pod adresem l. 20. w Adm. „Kurj. Lwow“.

Nauczycielka z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki niemiecki, francuski, polski i muzykę, oraz wszystkie wyższe przedmioty szkolne, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi. Bliższa wiadomość: Lwów, Hotel Krakowski l. 10. pod l. „Z. Z“. na dole. (1070)

Stangret w średnim wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca w kraju. Rozumie się też doskonale na leczeniu bydła i koni, w dowód czego ma świadectwo gminne. Łaskawe zgłoszenia pod l. J. E. S. B. w Adm. „Kurjera Lwowskiego“. [1045]

Subjekt handlu żelaznego poszukuje umieszczenia w tym samym lub innym zawodzie. Tenże włada 3. językami i posiada dobre świadectwa. Oferty przyjmuje pod adresą S. 25. poste restante Lwów. (1071]

Kupno i sprzedaż.

Fortepiany zupełnie nowe słynnej firmy Hamburgera lub Chytraczka z amerykańską konstrukcją poleca A. Alscher ul. Akademicka l. 26. (1067]

Maszyna elektryczna do użytku lecznicze, z prądem stałym, na 30 elementów, mało używana, jest na sprzedaż przy placu halickim l. 10, I piętro. Obejrzeć ją można codziennie od godz. 2—4. po południu. [1027]

Bardzo korzystny interes! Z powodu wyjazdu jest do sprzedania zaraz za gotowiznę zł. 1.500. skład dywanów, ceraty i bortów. Firma znana od lat 20. Interesanci raczą się zgłosić: ulica Ormiańska l. 30, do właścicielki. (1075]

Do sprzedania bardzo tanio **kareta wiedeńska** mało używana. Wiadomość w gmachu teatralnym, Administracja fundacji hr. Skarbka. (1053)

Skład mebli Berla Kitschalesa przeniesiony został z ul. Kar. Ludwika na ul. Teatralną l. 10. Tamże można dostać mebli do wypożyczenia po cenie najtańszej. (1082)

Piekarnia na dwa piece wraz z mieszkaniem do wynajęcia przy ul. Żółkiewskiej l. 119. (1086]

Fortepian 7-oktawowy, w jak najlepszym stanie do sprzedania za cenę 130. złr. Wiadomość w składzie fortepianów Wł. Mańkowskiego przy ul. Pańskiej l. 10. we Lwowie. (1077)

Obraz olejny święty, 3. obrazy świeckie, i umywalnia [garnitur żelazny) tanio do pozbycia. Wiadomość u stróża l. 16. ul. Kościuszki. (1089)

Fortepian na 7 oktaw mało przegrany i kilka sztuk mebli, jest z powodu wyjazdu tanio do sprzedania, przy ul. Piekarskiej l. 12, Isze piętro. [1090)

Fortepian Stelzhamera przy placu Strzeleckim l. 3. do sprzedania. Wiadomość u stróża. (1084)

Kto by miał do sprzedania powieść Sienkiewicza p. t. „Ogniem i mieczem“ raczy zgłosić się do Adm. „Kurjera Lwow“. (1080)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój frontowy z przedpokojem, przy ul. św. Mikołaja, jest od 1 października do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na I piętrze.

1 lub 2 lokale na sklepy z portalem, urządzeniem gazowem, gdzie księgarnia p. Łukaszewicza ul. Halicka l. 50, do najęcia. [1037)

2 pokoje kawalerskie, stajnia na 3. konie i wozownia zaraz do wynajęcia ul. Cmentarna l. 7. [1083)

2 pokoje z kuchnią na I. piętrze do wynajęcia od 1. października oraz i stajnia. Bliższa wiadomość przy ul. Piekarskiej l. 6. (1043)

2 pokoje przy ul. Skarbkowskiej l. 35. II. piętro do najęcia od 1. października. Cena 15. zł. miesięcznie. [1060)

2 pokoje kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. (1053)

3 duże pokoje frontowe z przedpokojem kuchnią etc. dwoma wychodami od I. Października do wynajęcia, przy ul. Pańskiej l. 9.

4 pokoje, kuchnia, piwnica, strych, spiżarnia i ogród na Rurach l. 70. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela ulica Kościuszki l. 17. na dole na prawo. [1047]

4 pokoje w parterze z kuchnią i przynależytościami, w domu pod l. 17. przy ulicy Kraszewskiego, do najęcia od dnia 1. listopada 1884. lub wcześniej. B iższa wiadomość u dozorcy domu. (981]

8 pokoi na 1 piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia.

Pomieszkania. Pod 3. koronami l. 10 ul. Trybunalska, są pokoje meblowane różnej wielkości na dłuższy lub krótki czas do wynajęcia. Bliższa wiadomość tylko u właścicielki. (1087)

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.